**Nakład 21.100 egzemplarzy.**

Rok IV. Nr. 186. Sosnowiec, wtorek 16 lipca 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.



# EXPRES ZAGŁĘBIA



Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

# Tragiczne zakończenie lotu przez Atlantyk.

## Major Idzikowski zabity -- Kubala ranny.

Krótkie, lakoniczne i niezmiernie denerwujące depesze, jakie w ciągu niedzieli ub. nadchodziły skąpo ze świata o gigantycznym locie polskich lotników, przyjmowane były z niedowierzaniem przez społeczeństwo.

W niedzielę wieczorem jednak potwierdziła się straszna wieść o katastrofie „Marszałka Piłsudskiego". Złowieszczy biuletyn mówił o śmierci dzielnego majora Idzikowskiego i o rannym majorze Kubali. Samolot został strzaskany.

Mogiła wśród obcej usypana wyspy na dalekim oceanie nakryła zwłoki polskiego pilota.

Ale duch bohaterskiego lotnika, pełen nieustraszonej odwagi, duch majora Idzikowskiego, nie zginie: żyć on będzie i płonąć w snach młodzieży, w pamięci bohaterskiego lotu. Żyć będzie w sławie polskiego imienia, jako nowe imię zasługi i ofiary wpisane w bohaterską epopeję wzlatującej na skrzydłach ludzkości.

* * *

W świetle nadeszłych sprawozdań katastrofa samolotu zdarzyła się skutkiem defektu motoru.

Poniżej podajemy chronologiczny przebieg tragicznego lotu naszych bohaterskich lotników.

* * *

PARYŻ, 15.7. (wł.) Donoszą z Hotry (Azory), że samolot polski „Marszałek Piłsudski" uległ w sobotę wieczorem o godz. 7 według czasu miejscowego, a o 9 godz. według czasu warszawskiego **katastrofie, która nastąpiła podczas przymusowego lądowania w miejscowości Brazideira na wyspie Gracioza, należącej do archipelagu azorskiego.**

**Wskutek wybuchu zbiorników z benzyną, major Idzikowski został zabity, major Kubala zaś lekko ranny i znajduje się w szpitalu. Aparat uległ strzaskaniu.**

PARYŻ, 15.7. (wł.). **W niedzielę popołudniu odbył się pogrzeb zabitego w katastrofie majora Idzikowskiego ze wszystkiemi honorami.**

**Pośpiech w pogrzebie tłumaczy się istniejącemi pod tropikami przepisami o grzebaniu nieboszczyków zaraz po stwierdzeniu śmierci.**

Londyn, 15.7 (wł.). Władze portugalskie informują, że w sobotę, o godz. 6 i pół wieczorem **otrzymały w Horcie (Azory) naglący radjotelegram majora Idzikowskiego o wskazanie dogodnego miejsca do lądowania.**

Władze odpowiedziały drogą iskrową samolotowi o przygotowaniu do lądowania boiska piłki nożnej. **Lotnicy usiłowali wylądować na wyspie Fayol, stwierdziwszy jednak trudne warunki lądowania skierowali aparat na wyspę Gracioza, gdzie w czasie lądowania zdarzyła się katastrofa.**

PARYŻ, 15.7 — (wł.). Polski statek szkolny „Iskra", który poszukiwał lotników na oceanie wypłynął z portu Horta i zawinął dzisiaj do portu na wyspie Gracioza. Komendant statku kapitan Erbil wysłał następującą depeszę iskrową do polskiej agencji telegraficznej w Warszawie:

„Samolot w chwili lądowania na wyspie Gracioza eksplodował. Mjr. Idzikowski zabity. Pogrzeb odbył się dziś o 3 popołudniu. Major Kubala ranny znajduje się w szpitalu".

NOWY JORK, 15.7 (wł.). Olbrzymie tłumy polaków, przybyłych ze wszystkich stron Ameryki na lotnisko Mittchelfield oczekiwały przez długie godziny na przybycie polskiego samolotu.

Dopiero ppł.(według czasu amerykańskiego),gdy wieści o katastrofie lotników polskich zostały urzędowo potwierdzone, zebrane na lotnisku tłumy zaczęły się zwolna rozchodzić wśród niezwykle przygnębionego nastroju.

Na lotnisku byli obecni wszyscy członkowie polsko-amerykańskiego komitetu przyjęcia z konsulem Marynowskim na czele, prezydent miasta i prezydent policji.

WARSZAWA, 15.7 (wł.). W całym kraju wieść o **katastrofie samolotu „Marszałek Piłsudski" wywarła przygnębiające wrażenie.** Żałoba ogarnęła **całe miasto.** W lokalach publicznych **przerwano** koncerty po otrzymaniu **wieści** żałobnego.

Również **w całym kraju** tragiczna wieść **wywołała** wstrząsające wrażenie.

PARYŻ, 15.7. (wł.) Szczegóły wybuchu **zbiorników** na samolocie „Marszałek Piłsudski" przedstawia ją się następująco:

**Samolot przewrócił się, nastąpiła eksplozja zbiorników benzyny, na miejscu buchnął w górę słup ognia. Z dymiących szczątków samolotu wydobyto ciężko rannego mjr. Idzikowskiego, podczas gdy mjr. Kubala odniósł lżejsze obrażenia.**

**Obu lotników przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie mjr. Idzikowski wkrótce zmarł.**

PARYŻ, 15.7. (wł.) Statek szkolny „Iskra" **przywiezie** do Polski rannego w **katastrofie** majora Kubalę.

* * *

Ś. p. mjr. Idzikowski otrzymał do przewiezienia za ocean list p. prezydenta Rzeczypospolitej do prezydenta **Hoovera.**

Przy **wręczaniu** mu tego listy, o który prosił **sam** ś. p. mjr. Idzikowski, postawiono wszakże warunek, że gdyby **list ten** nie został doręczony, nie **będzie** to uważane za niewykonanie **polecenia.**

**LOTNIK COSTES.**

PARYŻ, **15.7.** (wł.) Prasa jednomyślnie **wyraża** uznanie lotnikowi Costes'owi, **za to**, że zawrócił z drogi z **powrotem do** Francji, jednomyślnie **również** wyraża głębokie ubolewanie **z powodu** katastrofy, jakiej **uległ samolot** „Marszałek Piłsudski".

## Pierwszy zjazd polaków z zagranicy

### Uroczystości niedzielne w stolicy.

WARSZAWA, 15.7. (wł.) Pierwszy wielki zjazd polaków z zagranicy w stolicy odrodzonej ojczyzny zamienił się w wielką manifestację wychodźctwa polskiego, rozsianego po całej kuli ziemskiej, dla Niepodległej i jej odnowiciели.

Zewsząd, gdzie istnieje mowa polska, gdzie mieszka syn ziemi polskiej, zjechali się do Warszawy — serca Polski delegaci wielkiej rzeszy polaków, którym nie dane było bytować pod skrzydłami matki ojczyzny, by tu radzić nad swoją dolą i niedolą, potrzebami palącemi i środkami współdziałania z macierzą.

Wielka sala sejmu, pięknie udekorowana sztandarami i zielenią przez dni parę gościć będzie sejm polskiej emigracji, jak dotąd pierwszy tego rodzaju sejm. Stąd popłyną na wszystkie strony świata słowa nowej otuchy, walki o byt, stąd popłynie wzmożenie przywiązania do polskiej tradycji, kultury i mowy.

Przed uroczystem otwarciem obrad o godz. 9-ej rano w kościele Św. Krzyża **ks. kardynał Kakowski** odprawił uroczystą mszę, po której delegacje uformowały się w pochód z orkiestrą i oddziałami przysposobienia wojskowego na czele. Pochód przeszedł Krakowskim Przedmieściem i koło komendy miasta. **Przed grobem Nieznanego Żołnierza oczekiwali na pochód oficerowie garnizonu z płk. Wieniawą - Długoszowskim na czele. Specjalna delegacja z p. Wilpiszewskim, posłem na sejm łotewski, wśród ogólnej ciszy złożyła wieniec na grobie.** W tym **momencie orkiestra odegrała hymn** państwowy.

Stamtąd ulicami, na których zgromadzona publiczność entuzjastycznie witała rodaków, pochód udał się do sejmu.

* * *

Wśród podniosłego nastroju marszałek senatu, prof. Szymański, zagaił zjazd, jako przewodniczący komitetu organizacyjnego.

Prezydjum zjazdu wybrano przez aklamację w składzie: przewodniczący **p. Wilpiszewski, poseł na sejm łotewski, wiceprzewodniczący pp. Sierakowski z Warmji, Kowalski ze Stanów Zjednoczonych, Rejer z Francji i Wolf ze Śląska czeskiego, sekretarze: p. Grabski z Brazylji i p. Szymonowicz z Rumunji.**

* * *

Punktualnie o godz. 12-ej prowadzony przez marszałka sejmu Daszyńskiego zjawił się w loży Głowy Państwa, pięknie udekorowanej amarantowemi draperjami i zielenią, p. prezydent Rzplitej w otoczeniu płk. Wieniawy-Długoszowskiego, szefa gabinetu wojskowego, płk. Głogowskiego, szefa kancelarji cywilnej, p. Lisiewicza i jego zastępcy, radcy M. Mościckiego, wojewody grodzkiego, p. Jaroszewicza i adjutanta osobistego, rtm. Celewicza.

W momencie pojawienia się w loży prezydenta z ław podniosła się **burza oklasków i okrzyki: „niech żyje"**, niemilknące przez dłuższą chwilę. Z piersi wszystkich zebranych **zabrzmiały dźwięki hymnu narodowego, uderzając potęgą** o **sufit** w szklany strop i piękne, marmurowe ściany **sali obrad** plenarnych sejmu.

**Przemówienia wygłosili:** marszałek sejmu, p. Daszyński, senator Szymański, **ks.** prymas Hlond, minister Car, **oraz delegaci emigracji: z Argentyny, Brazylji, Czechosłowacji, Chin, Holandji, Jugosławji, Kanady, Łotwy, Niemiec, Szwajcarji, Rumunji i Węgier. Nie**ma delegatów z Litwy i Rosji sowieckiej. Po południu polaków z zagranicy przyjmował herbatką na Zamku prezydent Rzplitej.

## Prezydent Rzplitej w Krakowie

WARSZAWA, 15.7. (wł.) Dzisiaj o godz. **5-ej** popołudniu **przybył na granicę województwa krakowskiego prezydent** Rzplitej, powitany przez **wojewodę** krakowskiego p. **Kwaśniewskiego.** U bram Krakowa **wręczono p.** prezydentowi tradycyjne **klucze miasta**, następnie Dostojny **Gość udał** się do przygotowanych **apartamentów** na Wawelu.

**Jutro p. prezydent** przyjmie przedstawicieli delegacyj społecznych, **poczem** zwiedzi kopiec Kościuszki.

## Z galerji „dobroczyńców" zagranicznych

WARSZAWA, 15.7. (wł) Dzisiaj zlikwidowana została sprawa cofnięcia **koncesji** firmie angielskiej „Centura" na eksploatację puszczy białowieskiej. Rząd wypłaci powyższej firmie 3 milj. zł. tytułem odszkodowania.

## Przed wyjazdem
### marsz. Piłsudskiego do Rumunji.

WARSZAWA, 15.7. (wł.) Jutro wyjeżdża do Rumunji adjutant marszałka Piłsudskiego pułk. Beck. Wyjazd marszałka Piłsudskiego do Rumunji został już zdecydowany.

## Okólnik ministra
### Składkowskiego.

WARSZAWA, 15. 7. (wł.) Minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski wydał okólnik, dotyczący spraw mieszkaniowych dla urzędników. Ponieważ większość urzędów, które zajmowały lokale prywatne otrzymują własne gmachy, lokale po tych urzędach przeznaczone zostaną na mieszkania dla urzędników.

## Komisarz rządowy
### w krakowskiej kasie chorych.

W krakowskiej kasie chorych zjawił się urzędnik okręgowego urzędu ubezpieczeń we Lwowie p. Nieć i przedstawił pismo, rozwiązujące dotychczasowy zarząd kasy chorych.

Oprócz zarządu uległy rozwiązaniu wszystkie władze kasy chorych, a wszystkie poczynania do nadchodzących wyborów do kasy chorych zostały unieważnione.

P. Nieć wprowadził jednocześnie jako komisarza rządowego krakowskiej kasy chorych dr. Kolkiewicza, urzędnika magistratu i sekretarza „Strzelca" w Krakowie.

Zarząd krakowskiej kasy chorych znajdował się w rękach PPS. 14 b. m. kasa chorych w Krakowie obchodzić miała uroczystość 40-letniego istnienia.

## Angielski minister wojny
### w Warszawie.

Przybył do Warszawy angielski minister wojny w gabinecie Mac Donalda, Tom Shaw.

Na dworcu powitał min. Shawa z ramienia ministerjum spr. wojskowych pułk. Beck.

Min. Shaw jest jednocześnie sekretarzem generalnym międzynarodowego związku robotników włókienniczych i jako taki weźmie udział w rozpoczynającym się jutro w Warszawie kongresie międzynarodówki włókienniczej.

Wobec objęcia teki ministra wojny, min. Shaw złożył na kongresie warszawskim godność sekretarza międzynarodówki włókienniczej.

## Taksówki i dorożki lwowskie
### zastrajkowały.

LWOW, 15. 7. Wczoraj wybuchł we Lwowie strajk taksówek i dorożek konnych.

Przyczyną strajku jest zarządzenie starostwa grodzkiego, które wyznaczyło nowe postoje dla przejazdów na placach i podrzędniejszych ulicach. Właściciele dorożek konnych i taksówek czują się tem rozporządzeniem pokrzywdzeni, twierdząc, że inowacja ta przyczyni się do zmniejszenia ich zarobków.

## Powódź i lawiny
### niszczą miasta czarnomorskie.

ANGORA, 15.7. Według urzędowych informacyj, otrzymanych w ostatniej chwili w sprawie wylewu i obsunięcia się gruntu w okolicach Surmene nad morzem Czarnem uległo tam całkowitemu zniszczeniu 216 domów, zaś 50 domów i 24 młyny częściowemu zniszczeniu.

Jak dotychczas stwierdzono, w katastrofie zginęło 199 osób, 50 jest rannych.

Komunikacja między poszczególnemi miejscowościami uległa przerwaniu. Nieznany jest dotychczas los 10 miejscowości. Obsuwanie się gruntu trwa w dalszym ciągu.

W niektórych okolicach ludność opuściła swoje domostwa, i obozuje pod gołem niebem.

# W „sztabie rewolucji".

„Sztabem rewolucji" nazywa znany komunista polski, Feliks Kon, (biorący, — jak wiadomo, — żywi udział w moskiewskim ruchu komunistycznym), t. zw. plenum komitetu wykonawczego trzeciej międzynarodówki.

Otóż w tym „sztabie rewolucji" panuje obecnie wielkie ożywienie, co pozostaje w związku z toczącemi się właśnie w Moskwie obradami perjodycznego posiedzenia plenum centralnego komitetu wykonawczego kominternu. Feliks Kon, charakteryzując znaczenie tego posiedzenia, pisze w „Raboczej Gazecie", że całokształt ostatnich wydarzeń w międzynarodowem życiu społecznem zmusza członków komitetu wykonawczego kominternu. dówki zająć się na swem obecnem zebraniu omówieniem szeregu problemów, „które przygotowywać mają szerokie warstwy proletarjatu do walki". Feliks Kon zdradza w ten sposób, że komintern zajęty jest w chwili obecnej zagadnieniem „wojenizacji" szerokich warstw proletarjatu rewolucyjnego „Sztab rewolucji komunistycznej" dokonywa przeglądu swych sił i dąży do postawienia na najwyższym szczeblu „pogotowia bojowego" swych żołnierzy.

„Najmniejszy choćby cień niezdecydowania, najmniejsza choćby oznaka ugodowości i tchórzostwa powinny być usunięte w sposób jaknajenergiczniejszy. Walka z prawymi i walka z tymi, co sami nazywają się „lewymi", walka z ugodowością — oto, z punktu widzenia kominternu, — pierwszy warunek powodzenia w walce z wrogiem klasowym".

W szczególności Feliks Kon nawołuje do energicznej walki z drugą międzynarodówką, którą przy tej okazji nazywa „agenturą burżuazji w klasie robotniczej".

Według Feliksa Kona, w szeregu państw „burżuazyjnych" obserwować można w chwili obecnej „rewolucyjne włóczęgostwo". A w takiej właśnie chwili, — rozumuje Feliks Kon, — „decyzje generalnego sztabu rewolucji światowej, — którym właśnie jest plenum komitetu wykonawczego kominternu, — decyzje, będące swego rodzaju rozkazami bojowemi, nie mogą nie wywrzeć ogromnego wpływu na cały bieg najbliższych wypadków".

Posiedzenia komitetu wykonawczego kominternu są, jak wiadomo, — tajne. Mimo to jednak wie się powszechnie, że głównym przedmiotem obrad obecnej sesji plenum CKW trzeciej międzynarodówki była sprawa organizacji t. zw. „czerwonego dnia", który w dniu 1 sierpnia odbyć się ma w całym szeregu państw europejskich. Pozatem znajdowały się na porządku dziennym liczne zagadnienia, dotyczące ruchu rewolucyjnego na Dalekim Wschodzie, jako też niektóre problemy, dotyczące wzajemnych stosunków między zagranicznemi organami komunistycznemi a przedstawicielami danych rządów.

Ceps.



# Ś. p. dr. Mieczysław Świerz.

Dnia 5 lipca b. r. w godzinach popołudniowych na południowo zachodniej ścianie Kościelca zginął ś. p. dr. Mieczysław Świerz.

Zginął jeden z tych ludzi, którzy całe swe życie, wszystkie umiłowania i wszystkie siły fizyczne i duchowe niepodzielnie i całkowicie oddali Tatrom.

Syn ś. p. prof. Leopolda Swierza, uczestnika słynnych wypraw tatrzańskich Chałubińskiego i jednego z założycieli towarzystwa tatrzańskiego od dzieciństwa wychowywał się w atmosferze gorącego umiłowania Tatr. Począwszy od r. 1907 zaczął samodzielnie chodzić po górach i wkrótce wybił się na czoło świata taternickiego, zadziwiając wszystkich swą odwagą, a jednocześnie rozwagą i planowością swych wypraw tatrzańskich. I mylił by się każdy, ktoby myślał, że w jego wyprawach było coś szalonego, coś lekkomyślnego, coś, co konsekwentnie i słusznie doprowadziło do tak tragicznego końca. Jego zimna krew, rozwaga, niezwykła ostrożność, umiejętność orjentowania się w skalnym świecie i umiejętność przewidywania były tak wielkie, że każdy, kto szedł z nim, nabierał spokoju i pewności.

Poznał góry wszechstronnie, a turystykę wysokogórską i jej historję gruntownie.

Był nietylko świetnym taternikiem, ale i czynnym propagatorem i gorącym entuzjastą gór. Prowadził niezliczone wycieczki, pisał piękne, tchnące poezją i zapałem młodzieńczym, artykuły we wszystkich kwestjach, tyczących się gór. Był czynnym członkiem polskiego towarzystwa tatrzańskego i członkiem jego zarządu, długoletnim prezesem sekcji turystycznej (1920 — 1928) b. prezesem polskiego związku narciarskiego, redaktorem Taternika, autorem 2-ch przewodników po Tatrach, oraz duszą każdego poczynania, mającego na celu Tatry i turystykę.

Dnia 14 sierpnia 1928 r. na 25 letnim jubileuszu sekcji turystycznej w Zakopanem wygłosił odczyt pod tytułem: „Ci, którzy odeszli", poświęcony wszystkim zmarłym członkom sekcji, a szczególniej pamięci Mieczysława Karłowicza, Marjana Smoluchowskiego i Jerzego Żuławskiego.

Czyż mógł wówczas kto przewidzieć, że nie upłynie rok i sam autor znajdzie się w ich zaszczytnem gronie?

Los zrządził, że ten, dla którego Tatry nie miały już tajemnic, ten, który przeszedł wszystkie ważniejsze szczyty, granie i ściany, który w przeciągu 25 lat chodzenia po górach nie miał ani jednego wypadku, — zginął w czasie robienia trzeciego przejścia południowo - zachodniej ściany Kościelca, trudnej wprawdzie, lecz ileż trudniejszych ścian ś. p. Mieczysław Swierz przeszedł pomyślnie. Południowa ściana Zamarłej Turni, północna ściana małego Kiezmarskiego, południowa ściana Ostrego Szczytu, galerja Gankowa, północno - wschodnia ściana Małego Lodowego, grań od tegoż Małego Lodowego aż na Pośrednią Grań poprzez Spagę, Sokolą i Drobną Turnię i Żółty Szczyt i wiele, wiele innych trudnych i bardzo trudnych przejść i wyjść tatrzańskich.

Jeszcze w 1909 roku pisał: (Taternik 1909 str. 132 („U naszych stóp olbrzymia dolina uchodzi w ciemne niziny węgierske ,na których niby złote gwiazdy, błyszczą drobne światełka.

Niechętnie jednak biegnie ku nim wzrok nasz. Wszak tam w dole płynie teraz szare życie codzienne, pełne bólu i trosk, tam złość i zawiść ludzka rozsnuwa swe sieci; tu w tej głuszy skalnej żaden zgrzyt nie mąci piękności życia i młodości, tu żyjemy w niczem niekrępowanej wolności, wybuchem nagromadzonych sił, tu dusza odczuwa najgłębsze swe wrażenia i buja w zaczarowanych krainach fantazji".

Cześć Jego świetlanej pamięci.

Jerzy Cybulski.

# Ile wydają miasta polskie
## na opiekę społeczną?

Ustawodastwo polskie nakłada na samorządy daleko idące obowiązki w dziedzinie opieki społecznej. Gros tych obowiązków spada na miasta polskie. A właśnie w miastach opieka społeczna w zaraniu powstania i w pierwszych latach istnienia Polski przedstawiała bardzo dużo do życzenia. Dlatego też wydatki na ten cel, w ciągu okresu dziesięcioletniego istnienia państwa musiały być ciągle powiększane, by wyrównać braki okresu poprzedniego.

Miniony okres dziesięciolecia niepodległego bytu państwowego daje nam możność retrospektywnego rzutu oka na to zagadnienie społeczne w świetle cyfr, których dostarcza nam statystyka. Oczywiście, iż w pierwszym rzędzie interesują nas miasta.

W okresie lat 1919 — 1929 najintensywniejszy wzrost wykazuje miejska opieka społeczna nad matką i dzieckiem, dość powiedzieć, iż wzrosła ona w tym czasie o 66,4 proc., czyli z 6375 do 48,604. Opieka otwarta nad dzieckiem, wzrosła o 281,6 proc. i w obecnej chwili obejmuje we wszystkich miastach polskich ogółem 18.285 dzieci.

Daleko słabszy rozwój wykazuje opieka zamknięta, która w omawianym okresie (1919 — 1929) wzrosła zaledwie o 82,4 proc., czyli z 3,707 na 6765. Liczba miejsc w przytułkach dla starców i kalek wzrosła z 5.825 na 9.548 (61 proc.)

Wojna przyczyniła się do zubożenia ludności w Polsce, a opieka społeczna, szczególnie w b. zaborze rosyjskim, zupełnie nie wystarczająca, spowodowała masową wędrówkę ludzi biednych i bez pracy do miast, których zakłady wskutek tego zostały nadmiernie przepełnione. To przeciążenie ciągle wzrasta. Dla zapobieżenia należałoby miastom dać nowe źródła dochodów, któreby umożliwiły łożenie większych sum na opiekę społeczną.

Miasta ponad 100 tys. mieszkańców wydatkowały przeciętnie w latach 1925-6 na cele opieki społecznej 8,6 proc. ogółu wydatków. Warszawa zaś 9,5 proc. Masta od 50 do 100 tys. mieszkańców wykazują wyższy odsetek wydatków, bo przeciętnie 11 proc., na opiekę społeczną.

# KRONIKA.

## KALENDARZYK.

| Lipiec 16 Wtorek | Dziś: M. B. Szkaplerznej<br>Jutro: Aleksego<br>Wschód słońca 3.34<br>Zachód „ 19.50 |
|---|---|

## RADJO.

### WARSZAWA.

Wtorek, 16 lipca.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
12.50. Wystawa Poznańska mówi.
13.00. Kom. meteor. nadpr.
15.40. Kom. gospodarczy.
16.15. „Chwilka lotnicza“.
16.30. „Program dla dizeci.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. Odczyt z działu „Sport i wychowanie fizyczne“ p. t. „Sport a młodzież akademicka“.
17.50. Ostatnie nowiny z Wystawy. Transm. z Poznania.
18.00. Koncert solistów.
19.00. Rozmaitości.
20.00. Koncert popularny.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. P. A. T.
22.20. Kom.: polic., sport., nadpr.

### KATOWICE

16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śląskiego.
16.20. Nadprogram.
16.30. Transm. z Warsz..
17.15. Muzyka płyt gramof.
17.50. Transm. z Pozn. Ostatnie nowiny P. W. K.
18.00. Koncert muzyki instrumentalnej.
19.00. Rozmaitości, oraz zapowiedź programu na dzień następny.
19.25. Transm. z Krakowa.
19.50. Nadprogram.
20.00. Transm. z Warszawy.
22.00. Kom. meteor. i P. A. T. z Warszawy.
22.45. Koncert.

## Co wyswietlają kina:

Kino „Uciecha“ »Serce na uwięzi«
Kino „Wawel“ »SZATAN PRERJ!«.

### Ogólna.

(o) **Na froncie walki z alkoholizmem.** Walka z alkoholizmem w kraju, według statystyki ministerjum spraw wewnętrznych zą rok przeszły przedstawia się cyfrowo, jak następuje:

Na terenie całego państwa czynnych było zaledwie 5 należycie zorganizowanych przychodni przeciwalkoholicznych, które udzieliły 3492 porady. Leczono 972 osób.

Organizacyj prowadzących akcję przeciwalkoholową było czynnych 20, współdziałających — 24.

Kół abstynenckich jest w kraju 2297. Liczą one ogółem 73269 członków.

Cyfry te oświadczą nie o tem, że Polska liczy mało alkoholików, ale, wręcz przeciwnie, o tem, że walka z alkoholizmem jest nader słabo rozwinięta.

(o) **Tłuszcz roślinny i masło.** Sklepy nabiałowe sprzedają prócz masła, także tłuszcz roślinny, który jest dopuszczony w handlu pod warunkiem, że posiada opakowanie z odpowiednią etykietą.

Ale znajduje się również w sprzedaży t. zw. mieszanka, zawierająca pewien procent masła i pewien tłuszczu roślinnego. Ta mieszanka sprzedawana jest sklepom przez dostawców w opakowaniu bez etyetykiety.

Gdy od czasu do czasu w sklepach nabiałowych podczas lustracji znajdzie się taka mieszanka, produkt ten jest konfiskowany, a sprzedawcy stawiani przed sąd.

Organizacje handlujących nabiałem podjęły u władz starania o zezwolenie na sprzedaż mieszanki, pod warunkiem, że wyrób jej będzie kontrolowany, że będzie ona sprzedawana w opakowaniach opatrzonych etykietą i że na tej etykiecie znajdować się będzie nazwisko dostawcy oraz procentowo wyrażona zawartość masła i tłuszczu roślinnego.

# Mnie daj spokój, innych obdzieraj!..

## Sensacyjne zastrzeżenia magistratu łódzkiego.

Onegdaj odbyła się ustna rozprawa n. t. koncesji elektrycznej dla Harrimana w Łodzi.

Magistrat łódzki rozpatrzył projekt koncesji harrimanowskiej. i wniósł zastrzeżenia i sprzeciwy.

W pierwszym rzędzie magistrat zajął stanowisko, że z chwilą rozszerzenia granic miasta, tereny przyłączone winny być wyłączone z koncesji harrimanowskiej.

Gdyby magistrat następnie z koncernem Harrimana wszedł w pertraktacje po przyłączeniu nowych terenów do miasta, to spółkę Harrimana obowiązują te same świadczenia na rzecz miasta, co obecną elektrownię miejską.

Następnie magistrat łódzki jest przeciwny zawieraniu z Harrimanem koncesji na 60 lat i proponuje tylko 40 lat trwania koncesji.

Wreszcie magistrat proponuje zastrzeżenie, aby Harriman zatrudniał wyłącznie robotników polskich, z wyjątkiem specjalistów, na krótki okres uruchamiania tych prac.

# Powiatowe kolonje letnie.

(Korespondencja własna »Expresu Zagłębia«).

Skarży się społeczeństwo nieraz na składki na rozmaite cele, zwłaszcza ci, co najwięcej są odpowiedzialni za wysoki poziom życia obywatelskiego.

Są jednak daniny, które sowicie się pod względem moralnym społeczeństwu opłacają. Do takich danin społecznych bezsprzecznie należą kolonje letnie dla polskich dzieci z zagranicy.

Są to dzieci, które nie wiedziały dotąd o istnieniu Polski. Mówiono im, że tam... na wschód to już wielka... wielka Rosja.

I przybywa ta dziatwa do kraju ludnego, pięknego. Dziwi się, że jej tu nikt nie rozkazuje, nie bije, nie krzyczy.

Pierwsza nieufność i pewien lęk powoli pryska. Zaczynają się oswajać, przyzwyczajać i inaczej patrzeć na wszystko.

Dlatego z wielkiem uznaniem patrzeć trzeba na akcję powiatowego komitetu dla dzieci polskich z zagranicy i dla dzieci śląskich.

Z trudem zdobyte ofiarne fundusze nie idą na marne.

Sto dzieci, będących pod opieką powiatowego komitetu, rozmieściły się w Kozienicach przy szkole król. Jadwigi, w Lasku na Podhalu przy szkole zaw. żeńskiej średniej, koło Mszany Dolnej przy gimnazjum B. Prusa i wreszcie w Grybowie przy seminarjum męskiem.

Praktyka wykazała, że pomieszczanie dzieci przy naszych kolonjach szkolnych daje wybitne rezultaty. Dzieci z dziećmi zawsze się dogadają, szybko porozumieją i duchowo złączą.

Zajrzyjmy na kolonję w Grybowie. Jest to miasto powiatowe, 3 mile od Krynicy w przepięknej kotlinie nad Białą, dopływem Dunajca.

Wieniec pięknych wzgórz lesistych i urocza zieleń, nienzana u nas w Zagłębiu, otacza niewielkie miasteczko. Na skraju miasta, przy słynnym wiadukcie kolejowym, tuż nad brzegiem rzeki Białej jest szkoła powszechna, w której pomieszczono kolonję dzieci ze Śląska. Chłopców rozmieszczono po 20 w sali w 2 klasach. Każdy ma sprężynowe łóżeczko, nakryte czystem prześcieradłem, koc, poduszkę napchaną wonnem sianem. Cały dzień przebywa młodzież nad rzeką w stroju kąpielowym, lub w parku na zabawach. Trąbka zwołuje ich wszystkich do jedzenia, a odżywia się dzieci 5 razy dziennie.

W dzień słotny zasiadają dzieci do nauki i uczą się piosenek. Ponieważ są to dzieci z nizin i okolic fabrycznych, przeto widok gór bardzo je pociąga i chciałyby ciągle bywać na wycieczkach. Za taką całodizenną wycieczką w góry jedzie kuchnia z naczyniami i kucharki, które gotują żywność w lasach, a dzieci baraszkują do zachodu słońca i rozkoszują się żywicznem powietrzem.

Kolonja spodziewa się przyjazdu pp. starostostwa Boxów, wicestarosty Zwirskiego, dr. Rydera i prezydenta dr. Marczyńskiego.

A jeżeli panowie ci zawitają do nich, niechże nie zapomną zabrać jakich smakołyków lub „wusztu“. O, bo nasze ślązaki to najlepiej lubią wuszt i piwko. Zapytajcie się zresztą Wilhelma, zwanego w skróceniu Wili.

— Wili, czy ty jesteś polak?
— Ja.
— Wili, czy ty jesteś ślązak?
— Ja.
— Wili, a co ty najbardziej lubisz?
— Wuszt, panie, i godki (tj. powiastki które się dzieciom codziennie opowiada).

W miłej bardzo atmosferze spędzają dzieci wakacyjny czas na kolonjach w Polsce; wzrastają w siły i rozum, a urabianie ich serc, to nasza najsympatyczniejsza i najmilsza rzecz.

Miejscowy starosta, stary legun i inwalida, oraz komisarz rządowy w magistracie p. Wieniawa-Długoszewski, bardzo życzliwie się kolonją interesują i opiekują. Miejscowe społeczeństwo wita zawsze z uśmiechem maszerujące i rozśpiewane szeregi kolonji, których tu zresztą z różnych stron Polski jest kilka.

Kolonją powiatu będzińskiego opiekuje się młodzież seminarjalna, która równocześnie przechodzi kurs praktyczny prowadzenia kolonij. A więc są tutaj komendanci, podkomendanci, gospodarze sal, kierownicy wychowania fizycznego, chóru, kuchmistrze, trębacze, jest naczelnik poczty, naturalnie Pietrasiński.

Całą kolonją kieruje p. Wacław Tylman, kierownik szkoły ćwiczeń, a buchatlerję prowadzi p. Irena Kasprzykówna, sekretarka starostwa, która jest także oficerem łącznikowym, pomiędzy p. starostą grybowskim a magistratem.

Jedną z największych trosk kolonji jest to, że dzieciska masowo zdarły buty, bo poprzyjeżdżały w lichych pantofelkach; bucięta te potrzeba masowo naprawiać, bo przecież nie odeślemy z Polski dzieci bez butów.

Gazety zagłębiowskie otrzymuje kolonja regularnie i w ten sposób utrzymuje się kontakt z Sosnowcem.

Wkrótce wyjedzie kolonja do Zakopanego i Krynicy.

Pod koniec letniska zbiera p. starościna Boxowa dzieci w Sosnowcu, aby im pokazać wystawę w Poznaniu.

Bardzo mile wspominają chłopcy serdeczne przyjęcie, jakie im zgotowała Cukiernia Warszawska, Locarno i czerwony krzyż.

**Wasz.**



### Z Kielc.

(k) **Z rady miejskiej.** Dziś odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym:

1) odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia rady,

2) komunikaty prezyd. rady,

3) rozstrzygnięcie konkursu na stanowisko prezydenta i ewentualny wybór prezydenta,

4) wybór zastępcy członków kom rewizyjnej,

5) sprawa budowy kolei elektr Kielce — Chęciny,

6) sprawa kupna placu pod szkołę na ulicy Niewachlowskiej,

7) wnioski magistratu: a) wydzierżawienie terenu pod stadjon, b) zmiana nazwy ul. Żelaznej na „Niepodległości“,

8) wniosek komisji finansowo-budżetowej w sprawie zmian, poczynionych przez władze nadzorcze w statucie opłat i dopłat drogowych na rok 1928-9,

9) pismo rady szkolnej miejskiej z prośbą o przyznanie dodatkowego kredytu w kwocie 1200 zł. na budowę boisk szkolnych.

(k) **Posiedzenie zarządu obwodu strzeleckiego.** W lokalu własnym odbyło się posiedzenie zarządu obwodu strzeleckiego, na którem szeroko omawiane były sprawy organizacyjne związku. Referował je komendat obwodowy Stzelczyk Łukasiński.

Stan liczebny męskiego oddziału strzeleckiego w Kielcach powiększył się do liczby 92 osób. Zreorganizowano całkowicie wewnętrzną administracje, zarówno obwodu jak i poszczególnych oddziałów.

Obecnie cały wysiłek skierowany jest na zorganizowanie marszu »Szlakiem kadrówki«, w którym z Kielc wezmą udział 2 drużyny: męska i żeńska.

Drużyny te są już odpowiednio przygotowane po ostatnich eliminacyjnych zawodach okręgowych.

Ostatnio wre praca w kieleckim oddziale żeńskim pod kierunkiem instruktorki p. Kaptowańcówny.

Komenda obwodu zorganizowała w ostatnich czasach strzelecką drużynę kolarską, która w najbliższym czasie wystąpi na tutejszym terenie.

(k) **Kronika żałobna.** Staraniem oddziału kieleckiego polskiego towarzystwa tatrzańskiego, zostanie odprawione dnia 17 lipca br. w środę o godz. 10 rano w kościele katedralnym w Kielcach nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. dra. Mieczysława Swierza, członka zarządu głównego polskiego towarzystwa tatrzańskiego, b. prezeza sekcji turystycznej, oraz b. prezesa polskiego związku narciarskiego i redaktora »Taternika«, zmarłego tragicznie 5 lipca br. w Tatrach.

(k) **Strzały do przemytników.** Przy linji kolejowej Herby obok mostu na rzece »Konoyce«, pow. częstochowskiego, zostali postrzeleni przez straż graniczną przemytnicy: Pasternak Bronisław, lat 20 i Gołąb Bronisław, lat 23 mieszkańcy wsi Gisie, gm. Węglowce, z których pierwszy otrzymał ranę w prawą nogę powyżej kostki, a drugi w udo lewej nogi powyżej kolana, oraz w kiść lewej ręki. Ranni pozostają na kuracji w szpitalu.

Na odcinku placówki straży granicznej »Kamińsko«, pow. częstochowskiego, w czasie nielegalnego przekraczania granicy z Polski do Niemiec przez kilku przemytników, został zabity przez strażnika niemieckiego jeden z tychże, którego nazwiska dotąd nie ustalono, pozostali zdolali zbiec.

### Z Sosnowca.

(s) **Baczność, powstańcy górnośląscy!** Zebranie walne grupy Sosnowiec w dniu 16 bm. t. j. dzisiaj w szkole przy ul. Nowokościelnej odwołane zostało.

(s) **Podejrzana tusza p. Gasta.** P. Mojżesz Gast, z Oświęcimia był częstym gościem w Sosnowcu, mając szerokie stosunki handlowe z miejscowymi kupcami.

Interes musiał iść Gastowi nieźle, gdyż z każdym przyjazdem widziano Gasta o okazalszej tuszy i większej pewności siebie.

Pewnego razu jednak ta nadmierna otyłość Gasta wydała się funkcjonarjuszom policji na dworcu kolejowym nieco podejrzaną.

Zaproszono go na posterunek

— »Niech się pan rozbierze!« — przemówił dyżurny przodownik.

— »Ja się trochę wstydzę«, lekko rumieniąc się odrzekł Gast.

— »Bez ceremonji panie Gast!« — ponowił przodownik — p. Gast jednak pozostał niewzruszony.

Przystąpiono zatem do obnażenia wstydliwego i wyjęto mu z pod ubrania 16 półkilogramowych paczek sacharyny.

Gast schudł do niepoznania....

Onegdaj przedmiotem rozprawy w wydziale karno skarbowym sądu okręgowego w Sosnowcu była sprawa z oskarżenia Mojżesza Gasta o przemyt sacharyny, zagranicznego pochodzenia.

Dowód rzeczowy 8 kg. sacharyny został skonfiskowany na rzecz skarbu, oskarżony Gast zaś zapłaci 1800 zł. grzywny lub odsiedzi 80 dni w kozie.

(s) **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** W tygodniu od 8 do 12 bm. spędzono buhaji 243, wołów 50. krów 1235, jałówek 60, cielął 216, nierogacizny, 1930 sztuk.

Płacono za kilogram żywej wagi bydła rogatego od 1,40 do 1,65 zł. a nierogacizny od zł. 2,00 do 2,85 zł.

Targ ożywiony, tendencja zniżkowa.

(s) **Ze sportu.** W niedzielę ubiegłą zostały rozegrane zawody o mistrzostwo kl. »A« w piłkę nożną pomiędzy T. S. »Victorja«—K. K. S. »Ruch« z wynikiem 2:1 na korzyść »Ruchu«, który uzyskał zaszczytny wynik dzięki ambitnej i technicznej grze. Bramki uzyskał Lisowski dla swoich barw.

Rezerwy »Victorja«—»Ruch« 2:1 na korzyść »Ruchu«.

## Podróż okrężna na gapę...

### Będzin — Piotrków — Warszawa.

**Będzinianka Łaja Klajnchantówna ma całkiem oryginalne nieraz pomysły. Oto dziewica ta lubuje się w jeździe pociągami po całej Polsce i to w klasie drugiej, przyczem nigdy nie ma zwyczaju wykupowania biletu. Urządza się w ten sposób, że wykupuje np. na stacji w Warszawie bilet peronowy wsiada do drugiej klasy i najspokojniej w świecie jedzie, gdzie jej się podoba.**

**Zdarzają się czasami wypadki, że Łaja Klajnchatówna (Będzin, Kołłątaja 45) przejeżdża odpowiednią przestrzeń „bezwypadku", najczęściej jednak kontroler przyłapuje ją, potem robi się protokulik i amatorka jazdy „na gapę" staje przed sądem, przyczem z reguły, ponieważ jest to osóbka bardzo impulsywna, oskarżona jest z dwuch artykułów: o jazdę bez biletu i o zwymyślanie władzy w osobie policjanta**

**Tak też było i ostatnio. Panna Łaja wybrała się w podróż okrężną po Polsce „na gapę". Wyjechała z Będzina do Warszawy, a następnie z Warszawy do Będzina. Pech chciał, że przyłapano ją na stacji w Piotrkowie, z wielkim trudem wysadzono z pociągu, bo dobrowolnie wysiąść nie chciała i zaczęto spisywać protokuł. Gdy pociąg odszedł Łaja rzuciła się z „gębą" na policjanta, na wymyślała mu najdokładniej od chamów i innych nieprzyzwoitych ludzi, zrobiła rumor na dworcu i zażądała odesłania jej do Będzina, bo „groszem nie śmierdzi". W rezultacie sporządzono jeszcze jeden protokuł za obrazę policjanta a sąd grodzki skazał ją w Piotrkowie na tydzień aresztu i 5 zł. opłat sądowych.**

## Załosna historja dwuch złodziei.

### Odpokutują dwa lata w zaciszu.

Rankiem 3 stycznia b. r. patrolujący ulicę Gołębią posterunkowy p. Antoni Kawka, zauważył przemykających się pod murami dwuch mężczyzn, uginających się pod ciężarem niewielkich skrzyń.

Na widok przyspieszającego kroku posterunkowego, mężczyźni porzucili paki i salwowali się ucieczką bystre jednak oko posterunkowego rozpoznało w uciekających natorycznych złodziei zagłębiowskich, 23-letniego Marjana Cieślę z kolonji Piaski (Betonowa 6) i jego rówieśnika Hipolita Warwasa, mieszkańca Sosnowca (Rybna 6).

W międzyczasie zostały zaalarmowane wszystkie okoliczne posterunki i komisarjaty o dokonaniu śmiałego włamania w firmie „Żelmetal", gdzie łupem złodziei padło 200 kg. różnej jakości metalu, wartości 600 zł.

Na miejscu odkryto ślady butów.

Ślady pozostawione przez sprawców, okazały się identyczne z odciskami śladów schwytanych Warwasa i Cieśli, w porzuconych zaś przez nich skrzyniach, odnaleziono prawie połowę skradzionego metalu, 99 kg.

Obaj złodzieje stanęli wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Warmus, broniąc swego kolegi, stanowczo twierdził, iż sam kradzieży dokonał, Cieśla zaś naiwnie tłumaczył się, że pomagał Warwasowi tylko w noszeniu skrzyń, nie wiedząc co się w nich znajduje i że zawierają łup pochodzący z kradzieży.

Sąd wydał wyrok skazujący obydwuch włamywaczy na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

Skazani odbywają karę.



(s) **Kradzież w biurze towarzystwa sosnowieckiego.** W biurze towarzystwa sosnowieckiego dokonano zagadkowej kradzieży 1500 zł. z kasetki.

Mianowicie, w chwili, gdy kasjer wyszedł z pokoju z otwartej kasetki skradziono 3 banknoty po 500 złotych.

Podejrzanego o kradzież woźnego, Józefa Wróblewskiego (3-go Maja 29) zatrzymano [illegible]zano władzom sądowym

### Z Będzina.

(b) **1000 pięknych dziewcząt.** Po rekordowem, wczorajszem powodzeniu w teatrze sosnowieckim, 1000 pięknych dziewcząt zjeżdża z dyrektorem Antonim Kaczorowskim do Będzina, gdzie dzisiaj zaprezentuje się publiczności w sali kina »Nowości«. Początek o godz. 8 1/2 wieczorem. Bilety wcześniej nabyć można i należy w cukierni p. Czerwińskiej od 1 zł. do 5 zł.

Sympatyczny zespół rewjowy wyjeżdża z Będzina do szeregu miejscowości kuracyjnych.

### Z Czeladzi.

(c) **Ze związku podoficerów rezerwy.** W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie związku podoficerów rezerwy pod przewodnictwem p. Mochy, prezesa tymczasowego zarządu.

Po wygłoszeniu referatu przez oficera p. w. nastąpiły wybory nowego zarządu, w skład którego weszli: A. Mocha—prezes; członkowie: Tuszyński, Krawczyk, Iwański, Wawrzyczek, Dudka i Bagiński: zastępcy: Krawiec, Gondek, Walocha.

Komisja rewizyjna: Samulewicz, Stelmach, Kula; zastępca: Cupiał.

Sąd koleżeński: Paciej, Sagan, Wszołek; zastępca: Roman Walutek.

Komendant: Habrzyk; zastępca: Bagiński.

Delegaci na zjazdy ogólnokrajowe: Mocha, Tuszyński; zastępcy: Krawczyk, Iwański.

(c) **Wyjaśnienie.** P. Marjanna Kapuścikowa Milowicka 4, prosi nas o zaznaczenie, że nie wylewała pomyj na p. Balbinę Gilmajsterową, a cała sprawa powstała skutkiem kłamliwego oskarżenia w policji.

P. Kapuścikowa dodaje, że przeciwko p. Gimajsterowej wystąpiła o oszczerstwo na drogę sądową.

(c) **Samowola właściciela domu.** Jakób Gradzik, właściciel domu przy ul. Zamurnej 5, przy wprawianiu podłogi w swojem mieszkaniu zburzył całkowicie sufit lokatorce Józefie Korepcie pomimo nakazu władz nie chce go zreperować. Korepta mieszka tylko w kuchni, a wszystkie swoje meble ma na dworze. Nadmienić należy, iż Gradzik nie miał zezwolenia z magistratu na przeróbkę.

(c) **Za nieostrożną jazdę** został pociągnięty do odpowiedzialności Moszek Lipnicki zamieszkały przy ul. Bytomskiej 42.

## HRABIA MONTE CHRISTO.

17.

I rozpoczęła się uczta podług zwyczajów miejscowych, kończąc się „frutti di mare", t. j. ostrygami, krabami i temi podobnemi przysmakami, jakie morze daje.

— Co za rozkoszny nastrój ma uczta dzisiejsza — rzekł stary Dantes, podnosząc do ust szklankę złotawego wina, — jest radość, a niema zbyt grubego śmiechu.

— Nie zawsze ma się ochotę do pustego śmiechu — rzekł Caderousse.

— Mamy pomiędzy sobą do tego stopnia szczęśliwych, że rozgłośnej wesołości nie są w stanie oni się oddać.

Danglars nie spuszczał ani na moment badawszego oka z Dantesa, na którego wyrazistej twarzy malowały się wszystkie doznawane wrażenia.

— I cóż na miłość Boga! — rzekł zwracając się do narzeczonego — dlaczego milczysz tak długo? Czyżbyś miał może jakie złe przeczucie? Przecież wszystko idzie jak nie można lepiej według twych życzeń i myśli.

— Ito właśnie jakoś dziwnie działa na me nerwy. Człowiek jak się zdaje nie tak łatwo przyzwyczaić się jest zdolen do pełni szczęścia. Szczęście — to jak pałace na wyspach zaczarowanych, bram których strzegą potwory; w walce zwyciężać je potrzeba, a ja, w gruncie rzeczy, sam nie wiem, czem zasłużyłem sobie na szczęście zostania mężem mej Mercedes uroczej.

— Mężem?!... O, ho, ho!.... zawołał śmiejąc się Caderousse — zakwaśne to jeszcze dla ciebie winogrona! Sprobuj no tak udać męża wypadkiem, a zobaczyłbyś poniewczasie jakby cię przyjęli!

Zarumieniona Mercedes pochyliła tylko głowę.

Fernand nie mógł usiedzieć na krześle, wzdrygał się na szmer najmniejszy i co chwila ocierał pot z czoła.

— Na honor! — rzekł Dantes — czyż się godzi przymawiać mi, mój sąsiedzie za tak małe uchybienie? Prawda, że Mercedes nie jest jeszcze moją żoną, ale będzie nią — za niecałe już dwie godziny.

Wyraz zdziwienia przejawił się na wszystkich twarzach, za wyjątkiem starego Dantesa, który roześmiał się na całe gardło i pokazał piękne, zupełnie białe zęby. Mercedes uśmiechnęła się, bez rumieńców wstydu już wszelako. Fernand porwał konwulsyjnie za trzonek noża.

— Za godzinę? — rzekł Danglars i pobladł — czyż to jest możliwe?

— Tak jest moi przyjaciele — zaspokoił ciekawość zebranych Dantes — dzięki wpływom pana Morrela, któremu po ojcu najwięcej jestem winien na świecie, wszystkie formalności w szybkiem tempie zostały załatwione i usunięte trudności. Dałem już na zapowiedzi, a o godzinie w pół do trzeciej oczekiwać nas będzie mer w ratuszu. A ponieważ nie tak dawno zegar wybił godzinę pierwszą, myślę przeto, że nie tak bardzom się omylił mówiąc, że za dwie godziny Mercedes już będzie panią Dantesową.

Fernand przymknął oczy, płomień ognisty błysnął mu z pod powiek, myślał, że padnie zemdlony, lecz niemęską słabość zdołał stłumić, na szczęście, nie mógł jednak powstrzymać ciężkiego westchnienia.

— To się nazywa nie tracić czasu! — rzekł stary Dantes — wczoraj przybył z dalekiej podróży, a dziś, o trzeciej już mieć będzie żonę!

— Jednakże są przecież pewne formalności, jakich tak szybko załatwić się nie da. Akt ślubny naprzykład, lub intercyza—wstrącił Danglars.

— Intercyza? — rzekł śmiejąc się Dantes — intercyza jest już gotowa. Mercedes nie ma nic, ja — taki sam co do joty, posiadam majątek Nie było więc o czem zbyt wiele pisać, ani za co zbyt wiele płacić.

Żart ten wywołał nowe wybuchy śmiechu.

— A więc to, cośmy uważali za zrękowiny — rzekł Danglars — jest zarazem i weselem? Cóż to za strata dla przyjaciół!

— Broń Boże! — odpowiedział Dantes — nic państwo nie stracicie na tym, bądźcie spokojni. Jutro rano wyjeżdżam do Paryża; pięć dni drogi tam, pięć dni z powrotem, dzień jeden na miejscu... razem dni jedenaście, że zaś dziś mamy 1-go marca, 14-go będę przeto z powrotem i na ten dzień zapowiadam ucztę weselną.

Ta nadzieja powtórnej biesiady tak dalece rozochociła zebranych, że stary Dantes, który na początku obiadu uskarżał się na powszechne milczenie, teraz nie mógł, przy największych usiłowaniach, przyjść do słowa.

W rozgwarze Mercedes spojrzała wypadkowo na zegar, dając następnie rozpaczliwe znaki Edmundowi.

c. d. n.

## Katastrofa automobilowa pod Garwolinem

### R.d. Grostern i jego żona ranni.

W niedzielę przedpołudniem wyruszyła z Warszawy do Kazimierza nad Wisłą wycieczka samochodami marki „Chevrolet“ urządzona dla przedstawicieli prasy warszawskiej przez „General Motors“.

W wycieczce tej wzięło udział wielu przedstawicieli prasy oraz kilku członków dyrekcji „General Motors“.

Autem, prowadzonem przez p. Haczyńskiego jechał red. naczelny „...pki“, Stefan Grostern z małżonką oraz pani Haczyńska.

Pod Garwolinem p. Haczyński nagle odwrócił się w stronę państwa Grosternów i powiedział, że ma wrażenie, iż w kierownicy zaczyna się coś psuć. Starał się zatrzymać auto, jednak było już za późno. Wóz, jadący z szaloną szybkością stoczył się do rowu, wszyscy pasażerowie wypadli na ziemię. Red. Grostern doznał strzaskania kości lędźwiowej, złamania kolana oraz licznych obrażeń głowy, pani Grosternowa obrażeń obu oczu, nosa i ogólnego wstrząsu. Państwo Haczyńscy wyszli bez szwanku. Rannych państwa Grosternów przewieziono do lecznicy prywatnej Solmana.

## Z Dąbrowy.

(d) Zgon skutkiem otrucia. Mieszkanka Strzemieszyc, 81-letnia Zofja Mrozik wypiła w zamiarze samobójczym esencji octowej i nazajutrz zmarła. Powodem targnięcia się na życie: nieporozumienia rodzinne.

(d) Tajemnicza przesyłka. W dniu 7 czerwca przyszła do urzędu pocztowego w Dąbrowie paczka, adresowana na nazwisko niejakiego Aleksandra Czechowskiego, która zawierać miała kosmetyki.

Ponieważ adresat nie zgłaszał się po odbiór przesyłki, ani też poszukiwania nie dały rezultatu, gdyż żaden Czechowski w Dąbrowie nie jest meldowany, przeto w dniu 15 lipca dokonano otwarcia paczki. Okazało się, że paczka nie zawiera kosmetyków, a 35 kilogramy bibuły komunistycznej.

Odezwy komunistyczne skonfiskowano.

## Z Zawiercia.

(z) Strajk protestacyjny przeciwko redukcji. W dniu 14 b. m. t. j. w ub. niedzielę wszystkie związki zawodowe zwołały wiec do domu ludowego.

Powodem zwołania wiecu było zwolnienie przez T. A. Z. około 700 robotników. Wiec miał przebieg w wyniku którego była uchwała wzywająca wszystkie fabryki do powszechnego strajku protestacyjnego podczas wiecu porządek nie został nigdzie zakłócony.

Wczoraj jednak zapowiadany strajk nie doszedł do skutku.

Na początek strajk objąć miał szklarnię T. A. Z.

Delegaci wszakże nie zdołali skłonić robotników szklarni do strajku, w T. A. Z. sytuacja jest jeszcze nie wyjaśniona.





## Oblężenie i śmierć kolejarza-zboczeńca

W Piastowie pod Warszawą Miano

**dokonać napadu**

na 5-letnią Basię W-wską, córeczkę kolejarza.

Napastnik został spłoszony przez przechodniów. Ukrył się jakoby w domach kolejowych. Dziewczynkę w poszarpanej sukience odniesiono do matki.

Pogłoski te, niestety, okazały się prawdziwe.

Do miejscowego

**posterunku policyjnego**

zgłosił się Zygmunt W-wski, ojciec małej Basi i oznajmił, że zna nazwisko napastnika. Jest nim

**27-letnni Zygmunt John,**

zamieszkały w domu kolejowym nr. 8.

Komendant posterunku, jakkolwiek znał Johna i nigdy nie słyszał o nim nic złego, wysłał pod wskazany adres dwu posterunkowych.

Na kołatanie nikt początkowo nie odpowiadał. Po pewnym czasie

**usłyszano zgrzyt**

repetowanego rewolweru. Rozległ się okrzyk:

— Odejść, bo będę strzelał!

Nie ulegało wątpliwości, że podejrzenia są trafne. Przestępca przyznał się do winy.

Policjanci usiłowali wejść z nim w pertraktacje. Odpowiedź stale była ta sama:

**— Będę strzelał!**

Postanowiono czekać. Jeden z posterunkowych stanął pod oknami domu, drugi pozostał w korytarzu. Rozpoczęło się ciche, denerwujące oblężenie.

Mijały godziny. Przed domem zgromadził się tłum. Zboczeńcowi, który od czasu do czasu

**ukazywał się w oknie,**

wygrażano pięściami. Grupa śmiałków ofiarowała się na ochotnika do wzięcia pokoju szturmem.

Projektowi temu sprzeciwiła się policja.

Zaszło słońce, zgromadzone tłumy zaczęły rzednąć.

O godzinie 10 z minutami w kawalerskim mieszkaniu Johna

**huknął strzał.**

— Stało się — rzekł dyżurujący w korytarzu policjant — sprowadźcie ślusarza.

Po otwarciu drzwi zastano kolejarza martwego. Leżał

**z przestrzeloną skronią**

na łóżku, ściskając w dłoni mały browning belgijski.

Żadnych listów nie pozostawił.

Przy zwłokach samobójcy czuwa policjant

## Czwórka awanturniczych podlotków na wzburzonych falach oceanu.

### Przywódcą wyprawy 11-letni mężczyzna.

**Nowy Jork w lipcu.**

Żądzą przygód, jaka pod wpływem triumfów Lindberga opanowała czworo młodych dziewcząt, zmusiła w tych dniach zarząd portowy w Nowym Jorku do uruchomienia trzech parowców, kilkunastu łodzi motorowych i aeroplanu. Awanturnicza ta przygoda kosztowała miasto kilka tysięcy dolarów i odezwała się głośnem echem na łamach wszystkich pism amerykańskich.

Jedenastoletnia Herda Bessji, córka zamieszkałego w Nowym Jorku kupca, postanowiła iść śladami Lindbergha, a nie posiadając aeroplanu, wypatrzyła stojącą w porcie na kotwicy niewielką motorówkę i na tej łupinie zdecydowała się na podbój oceanu.

Do tego niezwykłego przedsięwzięcia młoda podróżniczka zdołała nakłonić jeszcze

**trzy swoje rówieśnice,**

a ponieważ wszystkie razem nie potrafiły ani zwolnić łodzi z kotwicy, ani jej uruchomić, a także ze względu na to, że podobna ekspedycja winna mieć na czele mężczyznę — dziewczęta zaprosiły na dowódcę wyprawy jedenastoletniego ucznia Harry Engelhaufera, któremu rzeczywiście udało się puścić w ruch motor i wyprowadzić łódź z portu.

Radość podróżników z przeżywanych wrażeń nie miała granic, gdy nagły poryw wichru począł rzucać kruchym stateczkiem i przerażone dziewczęta zapragnęły dostać się do brzegu.

Wówczas młody Harry postąpił jak prawdziwy bohater: rzucił się w morze w poszukiwaniu w ciemnościach nocy przystani i rzeczywiście

**odnalazł brzeg,**

po przepłynięciu kilkuset metrów. Wyczerpało go to jednak do tego stopnia, że padł zemdlony i w tym stanie znalazł go po godzinie czasu jakiś marynarz, który z ust chłopca dowiedział się o całej wyprawie i jej losach.

Marynarz ten zawiadomił natychmiast o wszystkiem

**admiralicję portową,**

która wysłała na poszukiwania motorówki dwa parowce i 12 wielkich łodzi motorowych oraz aeroplan.

Całej tej ratowniczej ekspedycji, z której każda jednostka zaopatrzona została w nocne reflektory, aeroplan zaś w radio, udało się wreszcie po długich poszukiwaniach o godz. 2 w nocy odnaleść

**maleńką łódeczkę,**

wśród nieogarniętych przestrzeni oceanu.

Pilot aeroplanu przez radjo zawiadomił natychmiast władze portowe o swem odkryciu i na ratunek dzieciakom wyruszył całą siłą pary trzeci okręt, który niefortunne podróżniczki zabrał na swój pokład.

Pilot znalazca otrzymał

**1000-dolarową premję,**

a odpowiednie czynniki wszczęły dochodzenie śledcze, celem ustalenia, w jaki sposób dzieci mogły owładnąć motorówką, zakotwiczoną w porcie.

## KROWA, CO CHĘTNIE SŁUCHA, dużo mleka daje.

### Najnowszy wynalazek pomysłowych jankesów.—Maszyna do dojenia. Kino dla krów.

**Nowy Jork, w lipcu.**

Amerykanie wszystko uprzemysłowili i zmechanizowali. Niejednokrotnie słyszało się o sławnych olbrzymich rzeźniach w Chicago, gdzie zabijane mechanicznie wieprze przechodzą przez całą serję skomplikowanych maszyn, które przerabiają je na szynki, kiełbasy i inne artykuły spożywcze. Wszystko z wieprza jest wyzyskane, z wyjątkiem jego ostatniego kwiku, ale i to jest podobno przedmiotem rozważań amerykańskich mechaników.

Z tych samych założeń wychodząc amerykanie wprowadzili do swych wielkich gospodarstw skomplikowany mechanizm. Niektórzy hodowcy Colorado zauważyli, że krowy lubią muzykę; zainstalowali na żłobach fonografy. Podobno krowy-melomanki dają większą ilość mleka, niż inne; nie twierdzimy kategorycznie, czy tak jest w istocie; ostatecznie nic trudnego przeprowadzić odpowiednie próby.

Inni farmerzy zaprowadzili maszyny do dojenia. Jest to maszyna elektryczna, która pozwala nawet dziecku wydoić w ciągu kwadransa osiemnaście krów, nie tracąc przytem ani kropli mleka.

Wreszcie, by uprzyjemnić życie tym miłym i pożytecznym zwierzętom, jankesi zaprowadzają dla krów kinematograf! Jest to już pomysł zdawałoby się — z bajki! Amerykański dziennik w Cheyenne tak go opisuje: „Kino to wyświetla jedynie filmy, przedstawiające łąki i rozsłonecznione rzeki, wszystko w kolorach. Służy on ku rozrywce krów w zimie, kiedy są one zamknięte w swych oborach“.

Przytaczamy tutaj wiadomości, zaczerpnięte z pism amerykańskich.





## Wyjaśnienia prawne.

**W jaki sposób pracodawca obowiązany jest rozwiązać umowę z robotnikami?**

Stołeczny sąd pracy, oraz wydział odwoławczy sądu okręgowego działający jako druga instancja w sporach z umowy o pracę wyjaśniły świeżo nader doniosłą dla świata pracy kwestję Oto art. 13 rozporządzenia prezydenta Rzplitej o umowie o pracę robotników postanawia, iż w wypadkach siły wyższej jak: pożar, powódź, wybuch i t. p., gdy one czynią bezwzględnie niemożliwem wykonanie pracy i nie są następstwem winy pracodawcy, pracodawca ma prawo rozwiązać umowę o pracę w ciągu siedmiu dni od chwili zajścia wypadku. Na podstawie wymienionego artykułu fabryka Rudzkiego w Warszawie po spłonięciu w dniu 11 lutego r. b. oddziału samochodowego tejże fabryki rozwiązała umowę z robotnikami w dn. 18 lutego r. b. Odpowiednie ogłoszenie o rozwiązaniu umowy przez dyrekcję wywieszone zostało w dniu 18 lutego r. b. po przerwie obiadowej w lokalu portjerni wymienionej fabryki. Wychodzący w tłoku robotnicy z fabryki nie zauważyli tegoż dnia zawiadomienia, a spostrzegłszy je dopiero nazajutrz wystąpili przeciw dyrekcji na drogę sądową o wypłacenie wynagrodzenia za okres 2-tygodniowego wypowiedzenia. Na posiedzeniu sądowem rzecznik robotników adw. Jerzy Koenigstein wykazywał, iż fabryka nie dopełniła swych obowiązków prawnych albowiem zawiadomienie o rozwiązaniu umowy wywiesiła w miejscu niewidocznem dla robotników i to dopiero po przerwie obiadowej, tj robotnicy mogli go łatwo nie dostrzec, gdy wieczorem zmęczeni szybko opuszczają fabrykę.

Sąd pracy uznał w swych wyrokach pretensje robotników za słuszne wychodząc z założenia, iż w tego rodzaju wypadkach ogłoszenie winno być tak dokonane, aby z okoliczności faktycznych domniemywać się było można iż zawiadomienie o rozwiązaniu umowy doszło do wiadomości robotników. W ten sposób artykuł 13 ustawy uzyskał autorytatywną interwencję.

K. Kl.

# Zycie gospodarcze.

## GIEŁDA.

Warszawa, 15.7.

Londyn 45,25½
Paryż 34.51½
Wiedeń 125,39½
Praga 26.38½
Włochy 46.65
Belgja 125.94
Szwajcarja 171.51
Holandja 358.20
Kopenhaga 237.57
Stokholm 239.05
Dol. War. pr. obr. 8.88⅜
5% Poż. Dolarowa 62,00—60,75
5% Poż. Konwersacyjna zł. 44,00-44.50-44.–
4% Poż. Inwestycyjna zł. 106,00—106,25
4½% Ziemsk. Kredyt. 48,50
Tendencja: słabsza.

## AKCJE.

Warszawa, 15,7.

Bank Polski 158,75—159,25
Bank spół. zarobk. 78.50
Sole potas. bez kup. za 1928 r.
El. Dąbrowa 91.—
Starachowice 27,25
Firlej 51,—
Węgiel 63,00
Lipop 28.25—28,25
Modrzejów 25,00
Borkowski 11.00
Tendencja: niejednolita.

## GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 15.7.

Żyto 26,25—27,15
Pszenica 50.00—51.00
Jęczmień przemiał. 28.00—29.00
Owies 26.25—27,25
Otręby żytnie 18.50—19.50
Otręby pszenne 21.00—22.—
Mąka żytnia 70% 40,25
Mąka pszenna 65,% 72.50—76.50
Łubin żółty 40,00—45,—
Łubin niebieski 50,00—51,—
Tatarka 45,00—48,—
Usposobienie spokojne.





## DROBNE OGŁOSZENIA.

### Nauka i wychowanie.

Maturzysta udziela lekcji. Specjalność matematyka, fizyka i niemiecki. Zgłoszenia, Orla 5, Gertner.

### Kupno i sprzedaż.

**Licytacja** Powiatowa Kasa Chorych w Sosnowcu sprzeda w drodze publicznej licytacji 2 konie wyjazdowe. Licytacja odbędzie się w dniu 17 lipca r. b. o godzinie 10 rano na placu Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu, Kołłątaja 17.

Do sprzedania sklep, ul. Czeladzka nr. 13.

**NA RATY!!!** Rakiety, piłki i pantofle tenisowe nabyć można w firmie Feliks Janson Sosnowiec ul. Warszawska 10.

Sprzedam plac na Środuli. Wiadomość u gospodarza, Wapienna 1.

Do sprzedania łóżka, szafy, biurka, kozetka, kredens kuchenny filarowy, w Zakładzie Stolarskim Piotra Parlickiego Sosnowiec ulica Konstantynowska 11 obecnie Feliksa — Perla 11.

**Wózki dziecinne,** drezynki, rowerki oraz wszelkie reperacje i pokrycia wózków. Ceny fabryczne. Fr. Korpak, Sosnowiec - Pogoń, Zytnia róg Zgody.

Sprzedam dwie morgi łąki w całości lub częściowo na terytorjum Będzińskiem blisko hal targowych na dogodnych warunkach. Wiadomość, Białoczełkowski, Będzin, plac 3 maja 9.

Do sprzedania 100 prętów placu vis a vis nowej stacji Będzin. Wiadomość Zagórze, ul. Kamienna 6. Antoni Bromboszcz.

Motocykl „B. S. A.", 2 i pół dobrze utrzymany sprzedam. Zgłoszenia, Dąbrowa, Olszewski, Sobieskiego 10, tel. 2-86.

Sprzedam karuzelę huśtawkową dużą w dobrym stanie, w tem są dwa trumki, zabiera 30 osób naraz. Wiadomość Stara Wieś, dom Władysława Gorgonia.



Krowa świeżo ocielona, wysoko dojna, lat 5, do sprzedania. Wiadomość, Expres Dąbrowa.

Zakład fryzjerski dobrze prosperujący do sprzedania, cena 1000 zł. Wiadomość, Będzin, ul. Warpienna 10.

Magiel tanio zaraz sprzedam. G. Śląsk, Szopienice, Dwór stary. Kapusta.

Do sprzedania piwiarnia w Grodźcu przy ul. Będzińskiej.

### Posady i prace.

Przyjezdni z Warszawy pierwszorzędnych firm małosztukowiec i kamizelczarka poszukują pracy. Sosnowiec, ul. Krakowska 4. Janowiczowie.

Osoba w średnim wieku poszukuje posady do pojedyńczej osoby lub do dzieci. Zgłoszenia dla Zofji, Pogoń, Florjańska 26, u Kapuścikowej.

Potrzebna służąca. Zgłaszać się między 14-15-tą. Będzin, Modrzejowska 55, front II piętro. Feldberg.

Od zaraz potrzebna inteligentna służąca do lepszego domu. Będzin, Kościuszki 2. Altman.

Potrzebny subjekt fryzjerski od zaraz. Wiadomość, Będzin, Zaułek 1. Bajgielmacher.

Potrzebny zdolny cukiernik od 1 sierpnia, do fabryki cukierków. Wiadomość w redakcji Expresu Zagłębia w Sosnowcu.

Poszukuję inteligentnego (nej) wspólnika lub wspólniczki z wkładem 800 zł. i współpracą w sklepie. Oferty składać do administracji pod „800".

Szofer-ślusarz z dyplomem szkoły warszawskiej inżyniera Proma, poszukuje posady na samochody prywatne lub ciężarowe. Zgłoszenia, Expres Zagłębia, Będzin „M. K.".

### LOKALE

Bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania, pokoju z kuchnią, ostatecznie pojedyncze. Zgłoszenia do administracji.

**Mieszkanie do wynajęcia!** jest do wynajęcia natychmiast całe piętro w nowym domu. Wiadomość, Seminarjum Nauczycielskie, sekretarka Nideska, codziennie od 10-5 popoł.

### Zgubione dokumenty.

Dylewski Ignacy zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Gadomski Stanisław, zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Kopeć Stanisław zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

Zaginęła książka wojskowa wydana przez PKU. Jarocin na imię Wincentego Barańczyka.

Pietras Rudolf zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Urszula Korepta zgubiła książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Kozioł Stefan, zgubił portfel w którym znajdowała się książka kasy chorych wydana w Sosnowcu, świadectwo lekarskie, oraz inne dokumenty.





### RÓŻNE.

Udając się w 5-tygodniową podróż łodzią z Sosnowca do Gdyni, poszukuję do kompletu towarzysza podróży. Zgłoszenia, Expres Zagłębia, Sosnowiec.

Dn. 14. VII. skradziono Pietraszkowi książeczkę wkładkową Banku Zagłębia, którą się unieważnia.

Skradziono zaświadczenie nr. 16.., wydane przez Starostwo Krzemienieckie, na imię Jerzego Smolina.

Skradziono 3 weksle z wystawienia Kazimierza Tymoszuka, na zlecenie Jerzego Smolina, jeden na 500 złotych pł. 15 VI 1929, na 200 zł. pł. 15 VII 1929 r. i na 200 in blanco.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel 4-94